

## 12. Filantropja.

W działalności publicznej *Kurjera*, inicyjatywa w sprawach dobroczynnych oddawna odegrywała rolę pierwszorzędną, słusznie więc należy jej się w książce niniejszej osobny rozdział. Przed laty, gdy indywidualność redaktorów tak silnie odbijała się na dzienniku, pośrednictwo *Kurjera* w rzeczach filantropji publicznej musiało być ściśle zespolone z osobą kierowników. W tym względzie Dmuszewski — jak to staraliśmy się wykazać w jego życiorysie — pozostawił *Kurjerowi* tradycje jaknajpiękniejsze. Od jego-to czasów rozpoczyna się ten gorliwy współudział *Kurjera* w sprawach dobroczynnych kraju i miasta, który, początkowo kierowany przez samego Dmuszewskiego, zczasem doprowadził do wytworzenia w dzienniku osobnego wydziału z odpowiednim personelem współpracowników.

Nie możemy powiedzieć, ażeby w dziale tym początki były skromne: przeciwnie, ofiarność publiczna z całą hojnością odpowiadała na odezwy redakcyjne, które też nigdy celu swego nie chybiały.

Po-za tem, że Dmuszewski brał czynny udział w tutejszych instytucjach dobroczynnych [był członkiem rady głównej instytucji dobroczynnych (1834, N. 109), członkiem rady opiekuńczej domu przytułku i pracy, przełożonym nad sklepem ubogich aż do d. 1-go stycznia 1847-go r., t. j. do zwinieciu tego zakładu, członkiem założycielem sal ochron i t. d.], które też znajdowały w dzienniku stałego swego protektora, *Kurjer* nie skąpił jaknajgorliwszej pomocy, gdy szło o zaradzenie nędzy, czy to w wypadkach pojedynczych, czy z powodu klęsk ogólnych.

Pierwszą notatką, obejmującą polecenie ofiarności publicznej ubogiej rodziny, było „uwiadowienie”, wydrukowane w N-rze 80-ym z r. 1821-go, kończące się wzmianką, że ofiarodawcy „o pomieszkaniu nieszczęśliwej fa-

milji raczą powziąć wiadomość w domu JW. ordynatowej Zamojskiej, albo u Pijarów przy ulicy Długiej pod N. 589”.

Pierwsza znowu notatka, świadcząca, że *Kurjer* pośredniczył w przyjmowaniu ofiar, oznajmiała, że redakcja przyjęła talara od obywatela z pod Siedlec na żebractwo dla Towarzystwa Dobroczynności (1822, N. 27).

Wreszcie pierwszą listą ofiar, jakie *Kurjer* wydrukował, lecz jeszcze nie za własnem swem pośrednictwem zebranych, były składki na kościół w Brześciu Kujawskim (1823, N. 246).

Nakoniec, pierwszym własnym wykazem ofiar, zebranych za pośrednictwem *Kurjera*, były składki na ofiary pogorzezi w karczmie Tabor pod Karczewem (1829, N. 287 i 288). Z chwilą, gdy *Kurjer* podał do wiadomości ten smutny wypadek, dodając, że „troje biednych sierot (rodzice zginęli w płomieniach) oczekuje wsparcia od sere litościwych”, sypnęły się liczne datki, które każdorazowo w dziale bieżącym zaznaczano. Ta pierwsza lista ofiar tak się przedstawiała:

NN.	292	.	.	.	53	zl.
"	294	.	.	.	287	"
"	295	.	.	.	41	"
"	298	.	.	.	60	"
"	300	.	.	.	70	"
"	302	.	.	.	102	"
"	304	.	.	.	20	"
"	311	.	.	.	20	"
"	315	.	.	.	5	zl. 10 gr.
"	324	.	.	.	22	"
"	329	.	.	.	67	" 10 "
"	332	.	.	.	14	" 22 " (z zagranicy)
"	344	.	.	.	7	"

To były składki z r. 1829-go, w następny zaś zbierano je w dalszym ciągu, poczem, zamykając swoje pośrednictwo, *Kurjer* ogłosił:

Po ogłoszeniu smutnego przypadku, iż w karczmie *Tabor* w czasie pożaru, postradali życie małżonkowie *Sakonscy*, po których zostało troje dzieci: Łaskawi wspieracze nieszczęśliwych przysyłali na ręce wydawcy *Kurjera Warszawskiego* rozmaite kwoty pieniężne, które razem zebrane składają sumę zł. 877 gr. 22. Teraz *Rada Familijna* upoważniła jednego z Członków swoich do odebrania tej summy, co już skutecznionem zostało. Te sieroty są: *Franciszek* niemowle będące przy piersiach, pozostaje u P. *Sobolewskiego*, brata zmarłej *Sakonskiej*. *Jędrzej* starszy zostaje na wychowaniu u P. *Każmirzo-*



*wej Zalewskiej*, Siostry nieboszczki, a Córeczkę *Julannę* przyjął w opiekę W. *Hipolit Wilson* (1830, Nr 108).

Równie owocnem było pośrednictwo w zbieraniu ofiar na ogrzewanie izb ubogich: w ciągu trzech tygodni zebrano 670 zł. 20 gr., które przesłano do kasy Towarzystwa dobroczynności (1830, N. 11).

Z powodu pogorzeli miasteczka Golin pod Koninem (130 rodzin pozostawiono bez dachu), *Kurjer* (N. 148 z 1830 r.) pisze:

Jeśli kto z litościwych mieszkańców *Warszawy* raczy się do niej (składki kalijskiej) przyłożyć, Redakcja *Kurjera Warszawskiego* chętnie przesyłać będzie wszelkie wsparcia, i już ma na ten przedmiot 20 zł.

Przez miesiąc zebrano 245 zł. 21 gr.

Pogorzel Białej również daje *Kurjerowi* pochop do zbierania ofiar (1830, N. 228), uwieczony dobrym skutkiem, jak świadczy sprawozdanie w 3 tygodnie zamieszczone:

Dotąd w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* dla Pogorzalców miasta Białej zebrane w złocie dukatów sztuk 30, w monecie złotej 219 i w papierach zł. 270, czyli w ogóle (dukat po 20 zł.) złotych 1089, też Redakcja wczoraj złożyła J.W. Ignacemu *Wężykowi*, który tę sumę odda W. Komisarzowi Obwodu *Bialskiego* (1830, Nr 248).

W ten sposób zapoczątkowana rubryka ofiar odtąd, t.j. od r. 1830-go, stale już ukazuje się na szpaltach *Kurjera* w jego dziale wiadomości bieżących. Dla przykładu kilka ciekawszych notatek przytaczamy dosłownie:

W Redakcji *Kurjera War.*: zostawiono zł. 6 gr. 20 dla tej służącej, która onegdaj rano, gdy było mrozu 22 stopni, szła z koszałką za swą Panią niemając Pończoch. Za udowodnienie tej biedaczki, przyjętem będzie doniesienie, którą szła ulicą (1828, Nr 16).

Na ręce wydawcy *Kurjera Warszawskiego* wczoraj przysłano dukata w złocie dla biednych na Zupę Rumforeką; tym dukatem pewien Starozakonny dla poparcia swego interesu chciał przekupić Urzędnika pewnego z Wydziału Policji. Niech biedni i nieszczęśliwi korzystają z tego zdarzenia i niech interesanci będą zawiadomieni, że podobnemi sposobami ludzi z ambicją obrażać się nie godzi, i że ten, który się dopuścił tego nadużycia, już w ręce sprawiedliwości oddanym został (1832, Nr 73).

Ofiary z tego rodzaju źródła wpływały do *Kurjera* bardzo często. Znajdujemy je w roku 1834, 44; 1836, 307; 1837, 19 (1.000 zł.); 1837, 260 i t. d.

Więcej niż 40 rodzin, z powodu pożaru w zeszłą Sobotę wybuchłego na *Nowolipiu* zostało pozbawionych sprzętów, pościeli, odzieży, bielizny, a niektóre postradały wszystko co stanowiło ich majątek, lub narzędzia któremi pracowały dla utrzymania życia. Redakcja *Kurjera Warszawskiego* jest upoważnioną do przyjmowania składek dla tych nieszczęśliwych; każda chociaż najmniejsza ofiara będzie natychmiast ogłoszoną, a zebrana kwota oddaną zostanie Władzy dla sprawiedliwego rozdzielenia pomiędzy najbardziej potrzebujących tego wsparcia. Redakcja *Kurjera* składa złp. 100. Drukarze z tejże Drukarni złp. 12. Natalka pięcioletnia złp. 2. Przysłano oraz 4 exemplarze dziełka: *Czynny Chrześcijański Mitosierdzia*, nabyć można w tejże Drukarni po zł. 5 na powyższą ofiarę (1833, Nr 135).

Na tych pogorzelców sypnęło się mnóstwo ofiar. Jako wydatniejsze, notujemy: 200 zł. od artystów Teatrów (1833, N. 148) i 287 zł. 11 gr. od urzędników Banku (1833, N. 149) i t. d. Składano małe i większe kwoty, składano ofiary w gotówce i w naturze. Do charakterystycznych sprawozdań z ofiar, na pogorzelców z Nowolipia płynących, należy następujące zawiadomienie w *Kurjerze*:

Na Pogorzelców w Nowolipiu, złożono w Redakcji *Kurjera*: J. P. zł. 5. Teresa służąca zł. 1. J. P. S. koszul 3, poszewek 2, spódnica, kaftaników 2, czepków 2, chustek na szyje 2, gatki, spodni 2, kamizelka, oponek merynosowych na krzesło 2. Redakcja otrzymała list następujący: „Jeżeli ta moja mała ofiara na wsparcie nieszczęśliwych, którzy smutnemu legli (*sic*) wypadkowi, zachęci litosne serca do rozkupienia przeznaczonego na ten cel dziełka, i przynieść zdola stroskanym choć najmniejszą pociechę i pomoc, będzie to dla mnie najmiłszą nagrodą. Posyłam 50 exemplarzy do zupełnego rozporządzenia i niewątpię o skutku mych szczerych życzeń, bo są jeszcze szlachetne i czułe dusze. *Teresa Palczewska*”. Dzieło ofiarowane, jest tłumaczona przez JP. T. *Palczewską*, ulubiona Melodrama *Oblubienica z Lamermoru*, Piękna edycja z ryciną i nutami, nabyta za zł. 4, przyczyni się do składki dobroczynnej. Exemplarze znajdują się w Drukarni i wszystkich Kantorach *Kurjera* (1833, Nr 140).

Oświadcza Redakcja, że nie może umieszczać ogłoszeń o wsparcie, bez dostatecznych dowodów, iż proszący istotnie zasługuje na litość Publiczności; a nadto proszący mieć powinien dozwoleń Policijne (1833, Nr. 247).

Od czasu zamieszczenia powyższego „oświadczenia” *Kurjer* przez lat kilkanaście, polecając dobroczynności publicznej rodziny ubogie, dodawał, albo: „artykuł z wyższego upoważnienia” (1834, Nr 313) albo: „za oddzielnem pozwoleniem” (1837, Nr 35).

Trudno zaprzeczyć, że wprowadzenie do popularnego pisma stałego działu dobroczynnego, systematyczne zachęcanie do ofiarności, wyrabiało



i pobudzało dobroczynność publiczną. Często też bardzo czytamy w *Kurjerze* takie np. artykuły:

Wczoraj po południu przybyła do Redakcji *Kurjera* Dama i zapytała, wiele już złożono dla ubogiej Wdowy, której właściciel domu ma zabrać ostatnie sprzęty za komorne, a gdy oświadczone, że dotąd od 3 osób złożono zł. 30, o których natychmiast było doniesieniem w *Kurjerze*, rzekła: „więc do 300 złotych niedostaie jeszcze 270, oto są, składać ie dla tej nieszczęśliwej bezimiennie”. Niech BÓG nagrodzi tej istotnie dobroczynnej Pani! uratowała biedną rodzinę (1833, Nr 250).

Nie podobna notować wszystkich ofiar, jakie za pośrednictwem *Kurjera* na cele dobroczynne wpłynęły, lecz oto wydatniejsze.

**Pogorzel Opatowa** w r. 1834-m. *Kurjer* w N-rze 285-m opisuje klęskę pożaru, zaznacza pierwsze ofiary, na miejscu katastrofy zebrane, i podejmuje się pośrednictwa w Warszawie. W N-rze 290 przypomina, że skutkiem pogorzełi Opatowa zostaje 4,000 osób bez pożywienia i przytulku; zaś w N-rze 22-m z r. 1835-go donosi o zawiązaniu się miejscowego komitetu ratunkowego. Rezultatem tych nawoływań były bardzo liczne składki, jakie za pośrednictwem *Kurjera* wpłynęły z całego kraju: 31 zł. gr. 6 od urzędu municypalnego Płocka, 30 zł. z Gostyńskiego, 130 zł. z Włodawy, 49 z Zamościa, 211 z Łomży, 500 z Rawskiego i t. d.

**Pogorzel Parczewa** w r. 1836-m. Ogółem wpłynęło ofiar zł. 597 gr. 10 (1837, Nr 26).

**Wylew Wisły** w r. 1838-m. Katastrofa ta niezmiernie poruszyła ofiarność publiczną. W ciągu sześciu dni *Kurjer* zebrał do dn. 19 marca 4,027 zł. 15 gr., którą to sumę złożył w Towarzystwie dobroczynności i w Towarzystwie zupy rumfordzkiej, obie bowiem instytucje zjednoczyły się do wspólnej akcji ratunkowej. Koncert amatorski, urządzony na pogorzelców w d. 1-m kwietnia w salach redutowych — bilety sprzedawał *Kurjer*, handel Kremky'ego i uproszone damy — przyniósł na czysto 32,230 złotych. Dmuszewski należał do zawiązanego wówczas komitetu pomocy, niezależnie od którego Towarzystwo dobroczynności żywiło dziennie 1,415 osób. Na rzecz ówczesnych powodzian wyszła też pierwsza u nas jednodniówka p. t. „Grosz wdowi” i dany był pierwszy w domu prywatnym teatrzyk amatorski (1838, N-ra 72, 77, 90, 91 i 100).

**Wylew Wisły** w r. 1844-m. Za pośrednictwem *Kurjera* złożono:

do d. 28/vii	981 zł. 20 gr.
„ 30/vii	1,463 „ 6 „
„ 31/vii	2,626 „ 3 „

# Kurjer Warszawski.

„ 1/viii	2,913	„ 3 „
„ 2/viii	3,193	„ 2 „
„ 3/viii	3,231	„ 12 „
„ 4/viii	3,401	„ — „
„ 6/viii	3,741	„ 20 „
„ 8/viii	4,023	„ 5 „
„ 9/viii	4,053	„ 5 „
„ 12/viii	4,168	„ 15 „
„ 16/viii	4,299	„ 15 „
„ 19/viii	4,907	„ 11 „
„ 22/viii	5,091	„ 11 „
„ 31/viii	6,033	„ 6 „

W tymże czasie komitet wsparć zebrał około 70,000 zł. (1844, N-ra 223, 236, 237). W ogóle zaś zebrano: w Komitecie wsparć 84,619 zł. 7 gr. (Nr 249), w *Kurjerze* 8,243 zł. 3 gr. (Nr 252).

**Pogorzel Krakowa** w 1850-m r. O pamiętnej tej klęsce *Kurjer* zamieścił cały szereg opisów; to też gdy ówczesny konsul austriacki, pułkownik Hein Valdor wyjednał pozwolenie na zbieranie ofiar i gdy Cesarz Mikołaj na pogorzalców przesłał 30,000 guldenów (1850, Nr 194), za pośrednictwem *Kurjera* wpłynęło:

d. 24 lipca	3,000 zł. — gr.
„ 25 „	8,914 „ 10 „
„ 26 „	16,350 „ 25 „
„ 27 „	10,994 „ 26 „
„ 28 „	6,367 „ 7 „
„ 29 „	4,628 „ 2 „
„ 30 „	5,873 „ 20 „
„ 31 „	3,497 „ 28 „
„ 1 sierpnia	3,686 „ 25 „
„ 2 „	4,762 „ 12 „
„ 3 „	4,799 „ 10 „

Od d. 25 lipca do d. 3 sierpnia włącznie zebrano (1850, Nr 202):

w Konsulacie	6,785 zł. 20 gr.
„ <i>Kurjerze Warszawskim</i>	68,108 „ 20 „
„ <i>Gazecie Rządowej</i>	438 „ 10 „
„ <i>Gazecie Policyjnej</i>	14,378 „ 11 „
„ <i>Gazecie Warszawskiej</i>	16,378 „ 23 „
razem	106,287 zł. 24 gr.



W 45 lat później, w r. 1895-m, na pogorzalców Brześcia Litewskiego redakcja *Kurjera* zebrała sumę 25,000 rubli.

**Głód na Szlązku** w r. 1879. Redakcja rozwinęła tu akcję niezmiernie energiczną. *Kurjer* zebrał przeszło 20,000 rs., sam pośredniczył w wysyłce żywności dla Szlązaków, a wydawnictwo jednodniówki „Ziarno” głównie dzięki inicjatywie *Kurjera* przyniosło kilka tysięcy rubli dochodu.

\* \* \*

Jedną z najpoważniejszych rubryk w ofiarach tworzą dziś ofiary w miejsce powinszowań noworocznych składane. Zwyczaj ich utrwalił się dopiero od lat 50-u, inicjatywa zaś wyszła z Kalisza w r. 1829-m:

*Artykuł nadesłany z Kalisza.*—Mieszkańcy tutejszego miasta przedsięwzięli w dniu *Nowego Roku* żadnych wzajemnie sobie nie przeselać biletów z powinszowaniem, a coroczny na nie wydatek złożyć na dobroczynny jaki uczynek (1829, Nr. 348).

*Kurjer* usilnie popierał ten rodzaj ofiar. Spotykamy np. kilkakrotnie takie notatki zachęcające:

Gdy w niektórych miejscach postanowiono zamiast posyłania biletów z powinszowaniem *Nowego Roku*, kwotę za którą kupowano bilety, przeznaczać na miłosierne uczynki, w kilku stolicach Europy roku przeszłego inaczej, a podobno użyteczniej w tej mierze postąpiono. Najdostojniejsze Osoby ogłosiły, iż nie przyjmują osobistych powinszowań, lecz przez bilety, które są kupowane w wskazanych miejscach, a summa zebrana za kupno tych biletów, oddaną została na wsparcia nieszczęśliwych. Ten pomysł był uwieczniony nader szczęśliwym skutkiem (1830, Nr 2).

Zwyczaj rozsyłania biletów z powinszowaniem nie znanym był w przeszłym wieku i skasowano go już w wielu miastach, a natomiast pomnożono ofiary dla prawdziwie nieszczęśliwych; niektóre osoby i u nas od lat paru podobnie postępują (1840, Nr 2).

Mimo tej agitacji dziennikarskiej, ofiary w miejsce powinszowań noworocznych zaczęły zdobywać sobie prawo zwyczaju dopiero od r. 1841-go, w którym *Kurjer* zamieścił pierwszą ich listę. Przedstawiała się ona tak:

Wczoraj zamiast rozsyłania powinszowań, złożono w Redak: *Kurjera* od PP. DD. ofiarę 50 złr., życzących wszystkim swoim znajomym jak najlepszego zdrowia i pomyślności. Ta ofiara tak podzieloną została po zł. 10: dla starców w Górze Kalwarji, Moralnie zaniedbanych dzieci, Głuchoniemych i Ociemniałych, Osierociałych wychowanców Towarz: Dobroczynności i Towarzystwa podupadłych Artystów muzycznych. Złożono od N. na rzecz rodziny J. N. R., dotkniętej ubóstwem i chorobą, zł. 6 gr. 20. Od J. S.

zł. 12 dla prawdziwie biednych, i od P. złotych 20 na intencją wspomnienia, które tak przeznaczono, po zł. 5: dla Instytutu Ś. Kazimierza, dla Szpitala Ś. Rocha, PP. Marcinkanek i Dobroczynności (1845, Nr 1).

Pani D. nie rozsyła kartek, a złożyła wczoraj w Red: Kurjera dla ubogich zł. 50, prosząc wszystkich swoich Znaomych o przyjęcie jej życzenia zdrowia i wszelkich pomysłności. Ta kwota rozdzieloną została po zł. 5, dla Dobroczynności, dla Starców w Górze Kalwarji, dla Osierociałych Wychowawców Tow: Dob:, dla Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, dla Inst: Ś-go Kazimierza, dla Szpitalów Ś-go Rocha, PP. Marcinkanek, dla Ist: m: z: dzieci, dla Towarz: wsparcia podupadłych Artystów muzycz: i dla Ubogich (1845, Nr 12).

Odtąd już zwyczaj utrwał się systematycznie. W r. 1853-m (Nr 2) *Kurjer* pisze wprost: „Kto nie uiszczył ofiary na cel dobroczynny za pośrednictwem *Kurjera* w miejsce złożenia powinszowań Nowego roku, ten dopełnił osobiście składania życzeń”, zaś w r. 1855-m (Nr 4) chlubił się z pomyslnych rezultatów swoich zabiegów:

Już od lat kilku wprowadzony został w Warszawie zwyczaj składania w Redakcji *Kurjera* dobrowolnych ofiar, w miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniami Nowego-Roku. Piękny ten zwyczaj ponowiony został i teraz, a najpierwszą Osobą, która zrobiła początek, był JW. Xawery i Julia z Xiążąt Druckich-Lubeckich, Pusłowscy, ofiarując rs. 100, na Dom Schronienia Opieki N. MARYI PANNY. Za tą pierwszą ofiarą poszły i inne na różne Instytucje tutejsze, oraz cele dobroczynne, i do dnia dzisiejszego ogólny rezultat tychże przyniósł rs. 496 i dwa półimperjały w złocie, czyli razem rs. 506, zatem blisko półczwarta tysiąca złotych. O ile więc zakończony stary, o tyle rozpoczęty został Nowy Rok, dobroczynnem dziełem Warszawian, które przyniosło tyle obfity dla biedactwa plon z tak małej na pozór drobnostki, jaką jest rozsyłanie kart wizytowych, a co dla przykładu lat przyszłych, notujemy dziś z przyjemnością w kronice naszej.

Dziś zwyczaj tak się rozpowszechnił, że na każdy rok nowy rozmaite instytucje publiczne i ubodzy otrzymują za pośrednictwem *Kurjera* parę tysięcy rubli.

\* \* \*

Do historii dobroczynności w Warszawie, jako ciekawe przyczynki służyć mogą następujące artykuły *Kurjera*:

Wczoraj upłynęło lat 44, jak pierwszy raz w *Warszawie* zabrano żebraków z ulic, i urządzono skarbony dla iakmużn pod dozorem rządowym (1837, Nr 292 z d. 3 listop.).



A oto pierwszy w naszym dzienniku zanotowany wypadek tak dzisiaj rozpowszechnionej inicjatywy prywatnej w rzeczach dobroczynności:

O ubogich i ubóstwie pisano wiele i dotąd wielu mówi, rozpowiada, sądzi, zdania są różne, ten to, ten owo chwali lub gani, najlepiej podobno czynić dobrze, a skutki są probierczym kamieniem zdań i sądu. Familja *Epstejnów* w Warszawie, znana z ludzkości dla biednych, z początkiem tej zimy postanowiła była dać swoim własnym kosztem codzienną ciepłą zupę dla kilkuset ubogich Izraelitów. I tu zdania były podzielone, iedni zrażali się trudnością i zachodem, inni, że ubogi skorzystać nie potrafi i t. d., przecież P. Jakób *Epstejn* (Ojciec) od tylu lat poświęcając się sprawom biednych, nie dał się odstraszyć, zaczął, a skutki uwieńczyły szlachetny zamiar; ledwo że ubodzy przekonali się, iż o iednej porze codzienną dostać mogą świeżą, dobrze okraszoną porcję zupy, w niej ryżu do nasycenia i przytem iaką część mięsa, iuż do 200 ubogich dziennie przyjmuje posiłek na cały dzień prawie wystarczający; błogosławią i zasylają modły do BOGA, za pomyślność tych dobroczyńców, a słowo dziękczynienia powtarzają nie tylko ubodzy, lecz wszysey co miłują ludzkość i dobre uczynki (1837, Nr 38).

O sprzedaży wody na rzecz ubogich w ogrodzie Saskim *Kurjer* pisze:

Iloćroć słońce zabłyśnie, chociaż iuż zbliża się przykra pora połowy Jesieni, pewna część mieszkańców Warszawy spieszy do *Saskiego Ogrodu* dla zasilenia się ieszcze tamedzną wodą, skuteczną dla zdrowia. Chłopczyki z Szkółki Towarzystwa Dobroczynności nie ustają w usłudze przy pompie. Między darami składanemi tej szkółce, złożono wierzyk o tejże wodzie, który oddzielnie będzie drukowany, a z którego umieszczamy następujący wyjątek:

Gdy pijesz z źródelka wodę,  
Masz oszczędność i wygodę;  
Co większa, Modlitwa dziełek,  
Pewny zdrowia jest zadatek;  
Nasiona szczęsnej nadziei!  
Módlcie się za dobrodziei,  
Lecz módlcie się i za siebie,  
Aby w was po dziennym chlebie,  
BÓG wpoił zdrowia warunek,  
Wodę, za iedyny trunek.  
Westchnijcie, a Warszawianki,  
Nie odrzuć z wodą szklanki;  
Delikatne ich paluszki  
Dotkną się blaszanej puszki.

(1841, Nr 277).

Najoryginalniejszym atoli szczegółem w tej notatce historycznej będą chyba „intencje”, z powodu których składano dawnemi czasy ofiary w *Kurjerze*. Spotykamy więc np. ofiary „dla przyjaźni” (r. 1838), „na intencję szczęśliwej wróżby przy puszczeniu wianków” (1841, Nr 163), „na pogodzenie się stron”, przyczem *Kurjer* dodawał: „oby wszystkie spory taką drogą załatwiane były” (1842, Nr 17), „z powodu imienin” (1841, Nr 276) i t. d. Przez dłuższy też czas spotykamy w *Kurjerze* ofiary pod nazwą „upadam do nóg”, co do których czytamy wyjaśnienie następujące:

X. *Falkowski*, chcąc najmniejszą okoliczność na dobro instytutu obrócić, postanowił korzystać z tyle powtarzanej u nas, lubo niezupełnie stosownej grzeczności: „upadam do nóg.” Utworzył więc puszkę czyli skarbonkę, z napisem na zewnętrznej stronie „upadam do nóg,” poniżej „Ofiara dla Instytutu Głuchoniemych.” Słyszac wymawianą powyższą grzeczność, X. *Falkowski*, używającym jej, swoją skarbonkę ukazywał, w którą włożeniem dobrowolnej ofiary, okupywali niejako sprzeczne z czynem wyrazy. Dobroczynny błogosławionej pamięci Wielki X-żę KONSTANTYN, dowiedziawszy się o takiej skarbonce, podczas bytności X. *Falkowskiego* w *Belwederze*, potrójnem wyrzeczeniem „upadam do nóg” zniewolił nieśmiałego kwestarza do okazania skarbonki, którą dobroczynny Pan hojnym datkiem obciążył (1841, Nr 304).

Znoszono też ofiary „na szczęśliwe kichnięcie w poniedziałek.”

Dwie osoby, którym wczoraj przy dniu Poniedziałkowem, los zrządził *kichanie* w chwili właśnie gdy czytały artykuł *Kurjera* ze wspomnieniem o kichaniu w Poniedziałek, złożyły w Red: *Kurjera* iedna zł. 2 dla moralnie zaniedb: Dzieci, druga zł. 1 dla Starców i Kalek Tow: Dobroczynności, a to w nadziei, że tydzień rozpoczęty wesoło przepędzą według wspomnienia *Duńczewskiego* o kichających w Poniedziałek. Naszem zdaniem niewątpim: bo gdzież równa radość iak w zadowoleniu własnem z dobrego uczynku? (1844, Nr 255).

Wczoraj ieden z interesantów przybyłych do Drukarni *Kurjera*, kichnął dwa razy. Gdy mu oświadczo no Na zdrowie, i przypomniano, że kichnięcie w Poniedziałek według konceptu z Kalendarza *Duńczewskiego*, dobrą jest wróżbą, szczęśliwą na cały tydzień następny, złożył w Redakcji naszego pisma 2 zł. na Instytut moralnie zaniedbanych Dzieci, z oświadczeniem, że od dziś za tydzień drugie tyle dopłaci, jeśli uisci się przepowiednia *Duńczewskiego*; a przeto w ciągu tygodnia wydarzy mu się co szczęśliwego (1846, Nr 19).

Znajdowano też i takie powody do wspierania instytuej dobroczynnych:



Wspomnienie nasze o zaginionym sekrecie wypiekania wyśmienitych bułek tak zwanych Siedleckich, wywołało chęć do dobroczynnego uczynku. Osoba posiadająca sekret robienia bułek Siedleckich, życzy sobie powierzyć go temu ze zgłaszających się PP. Majstrów Piekarskich, który najwyższą zaofiaruje za niego zapłatę, dla Szpitalów Warsz.: przeznaczyć się mającą. Ktoby zatem chciał tym sposobem przyjść w pomoc nędzy, wzbogacając się sam korzystnie wyprodukować się mogącą wiadomością, zechce zgłosić się do Drukarni Kurjera, gdzie mu adres osoby sekret posiadającej wskazanym zostanie (1845, Nr 79).

Oprócz tych bądź przypadkowych, bądź czasowo w modzie będących powodów do ofiarności, rzecz prosta, były także i pobudki stałe: w zimę *Kurjer* przyjmował ofiary na zupełną rumfordzką (od r. 1832-go), na drzewo i opał dla biednych (od r. 1832), podczas ostatniego tygodnia wielkopostnego ofiary na ubogich w ogóle (od r. 1837-go), „na tabakę” dla kalek i starców w Górze Kalwarji (od r. 1847-go), w terminach wnoszenia opłat szkolnych ofiary na wpisy, co do których pierwsza odezwa redakcyjna pochodzi z r. 1870-go (Nr 187).

== Redakcja uprasza możniejszych prenumeratorów i czytelników *Kurjera* o składanie ofiar na wpisy szkolne dla niezamożnej młodzieży. Bardzo wiele bowiem osób zgłasza się codziennie z prośbami o pomoc dla swoich synów lub wychowanców.

Oprócz ofiar stałych, że się tak wyrazimy, sezonowych, ofiar wyjątkowych w razie pogorzeł, wylewów i t. d. i ofiar, z intencji osobistych płynących, *Kurjer* od dość dawna posiada też dział ofiar przypadkowych. Datują się one od r. 1843-go, gdy kilka instytucji otrzymało za pośrednictwem *Kurjera* ofiarę z wygranego zakładu (Nr 330):

— Kwotę 200 złotych, *wygraną przez siebie w zakładzie*, do którego stała się powodem okoliczność literacka, wiążąca się z latami 1543 i 1843, ofiarował J. B. za pośrednictwem Redaktora *Kurjera* Warsz.: *na wsparcie cierpiącej ludzkości*. Mianowicie 75 zł. dla Instytutu *moralnie zaniedbanych dzieci*; 75 zł. dla *Ochrony* przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności; a 50 zł. dla Szanownej Kaleki bez nóg, mieszkającej w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej.

Do takich ofiar przypadkowych należy np. suma 1,151 zł. ofiarowana na wsparcia, jako pozostałość z pikniku, danego w r. 1846-m; ofiary po 500 i 1,000 zł. „dla ubogich starozakonnych na zmienić się mające podług przepisów ubiory” (1849, Nr 321); ofiary na budowę sztachet przed kościołem Panien Wizytek, składane bardzo licznie przez przyjaciół Dmuszewskiego w ciągu kilku dni po jego śmierci w r. 1847-m; ofiary na rodzinę po Sta-

niślawie Moniuszce (w r. 1872 drukował *Kurjer* wykaz ofiar codziennie); ofiary na stypendjum imienia Kopernika (w r. 1873-m od Nr 100 *Kurjer* zamieszczał stale odezwę w sprawie tego stypendjum) i t. d. Do tej też kategorii zaliczamy pamiętną ofiarę doktora Perlmuttera:

Redaktor Kurjera Warszawskiego otrzymał w tej chwili list od doktora Perlmuttera, przebywającego obecnie w Bukareszcie. Dr. Perlmutter, wchodząc w smutne materialne położenie wielu studentów, którym nietylko funduszu na opłatę wpisową, ale wprost już brak środków do utrzymania życia, postanowił na ten cel przeznaczyć dziesięć tysięcy rubli srebrem, które według życzenia ofiarodawcy, stanowić mają zawiązek kasy pożyczkowej, dla wyłącznego pożytku studentów poświęconej. Wprowadzenie w czyn tyle szlachetnego pomysłu, zapewniającego dr. Perlmutterowi w rzędzie filantropów tutejszych pierwszorzędne stanowisko, nastąpi po otrzymaniu upoważnienia właściwej władzy. Redakcja Kurjera poczyniła w tym celu właściwe kroki. Oprócz tego, dr. Perlmutter przesłał na ręce redaktora Kurjera Warszawskiego rs. tysiąc, z których rs. 600 obróconych być ma na opłacenie za studentów uniwersytetu wpisu, zaś rs. 400 na zakup dziesięciu maszyn do szycia, według uznania redakcji. Podając do wiadomości publicznej tę tak pożądaną wiadomość, czujemy się w obowiązku złożyć wspaniałemu ofiarodawcy najserdeczniejsze w imieniu ogółu podziękowanie. Oby ten tak piękny przykład mógł znaleźć naśladowców! (1878, Nr 42 .

Zdarzało się nieraz, że suma zebranych ofiar przewyższała istotną potrzebę i w takich razach, niestety, bardzo rzadkich, redakcja przeznaczała owe remanenty na inny cel, odwołując się do decyzji ofiarodawców. Zdarzyło się to po raz pierwszy w r. 1857-m:

Z przyjemnością donosimy, że statua Ś-go Wojciecha, na którą zaczęły wpływać składki do Redakcji Kurjera, już przez jednego z czcicieli Ś-go Patrona, zamówioną została u P. Zaleskiego, Rzeźbiarza, przy ulicy Siennej, i kosztem zamawiającego, wzniesioną zostanie dla przyozdobienia zewnętrznych nisz w Kościele Ś-go Karola Boromeusza. Z tego powodu, Redakcja Kurjera, zamierzyła zebrany dotąd fundusz na tę statwę, obrócić na inną; również dla tego samego Kościoła Ś-go Karola Boromeusza. Nie śmiejąc wszakże dysponować tym wpływem bez wiadomości ofiarodawców, Redakcja poczynuje sobie za obowiązek, uprzedzić ich o tem niniejszą wzmianką, gdyż być może, że która z osób, które pośpieszyły z ofiarami na statwę Ś-go Wojciecha, zechce wskazać innego z Patronów Królestwa, dla oddania mu czci podobnej (Nr 111).

\* \* \*

Do r. 1870-go administracja ofiar nie była ściśle w *Kurjerze* zorganizowana. Wprawdzie z roczników pisma dowiadujemy się, że ubodzy w pe-



wne dni otrzymywali z redakcji wsparcia, że np. ociemniał dostawali te wsparcia co sobota „w pracowni Kurjera” (1847, Nr. 165), nie była to jednak organizacja w właściwym tego słowa znaczeniu. Warszawa nie była jeszcze tak wielka, a ubóstwo w niej tak rozwinięte, by potrzebom filantropji publicznej, o ile ta odwoływała się do pośrednictwa dziennika, nie mogła sprostać jedna osoba. Był też nią Dmuszewski.

Dopiero po śmierci Dmuszewskiego *Kurjer* zaczyna w tym dziale powoli się organizować. Od r. 1851-go np. dostrzegamy wykazy kwartalne ofiar, z których dowiadujemy się, że w pierwszym kwartale 1851 r. wpłynęło rs. 834 kop. 51  $\frac{1}{2}$  (Nr 105), że w pierwszych trzech kwartałach tegoż roku wpływy z ofiar dały rs. 2,395 k. 78  $\frac{1}{2}$  (Nr 260). Tak więc przed 54-iu laty roczne wpływy z ofiar za pośrednictwem *Kurjera* czyniły sumę około 3,300 rubli.



A. Bogusławska.

Za czasów Szymanowskiego wydziałem dobroczynnym w *Kurjerze* zarządzała przez lat 18 Aniela Bogusławska, od roku zaś 1888-go wydział ten prowadzi p. Marja Olszewska.